Nr 20. Kraków, Sobota 25 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. Tomasza L. [illegible] Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 28. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) na pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi [illegible] Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itpd.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. [illegible] Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. [illegible] w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, E. Friedl, A. Jessel w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Spöri & Nagy. w [illegible] F. R. Coe. w [illegible] J. Leopold, Eduard Braun. w Paryżu F. Jones & Co, A. Lorette. Jules Pustin & Co. [illegible]

Rewolucya w Konstantynopolu.

Pełna niespodzianek era, która się rozpoczęła od chwili, gdy w połowie ubiegłego roku państwa bałkańskie, związawszy się w tajemniczy przed Europą sojuszem, postanowiły położyć kres panowaniu Turków w Europie, przyniosła nam znów jedno wcale nie spodziewane *intermezzo*. Jest niem wybuch rewolucyi w Konstantynopolu, dokonany zupełnie na wzór owych słynnych swego czasu w Hiszpanii i w republikach południowo-amerykańskich rewolucyi wojskowych, zwanych *pronunciamento*.

Oto w krótkości przebieg wczorajszej rewolucyi, mogącej pociągnąć za sobą skutki bardzo poważne, podany według informacyi „Frankfurter Ztg" z Konstantynopola:

Znany, jeszcze z rewolucyi w 1908 roku a następnie z bohaterskich walk z Włochami w Trypolisie, jeden z filarów partyi młodotureckiej, Enver bej (rodak nasz nazwiskiem Borzęcki), od dłuższego czasu żywo agitował przeciw gabinetowi Kiamil baszy. Dzięki swym zdolnościom i temperamentowi zjednał on sobie radykalnie usposobione żywioły oraz przedstawicieli duchowieństwa mahometańskiego i wzbudził w nich zapał do walki o honor narodowy, zagrożony przez rząd ministrów wskutek jej uchwały co do wydania Adryanopola Bułgarom.

Przyszedłszy do przekonania, że nadszedł już moment rozstrzygający, Enver bej w towarzystwie Dżawida beja wtargnął na czele 300 softów, t. j. studentów teologii muzułmańskiej, do pałacu rady ministrów, która tam właśnie obradowała nad odpowiedzią na notę mocarstw, a w pierwszym rzędzie nad sprawą Adryanopola.

W. wezyr Kiamil basza, ulegając presyi Enver beja i jego towarzyszy, udał się natychmiast do sułtana, wręczając mu swą dymisyę, którą tenże niezwłocznie przyjął. Skutkiem tego urząd w. wezyra z władzą dyktatorską objął Mahmud Szefket basza, jeden z głównych wodzów rewolucyi z 1908 roku, urząd zaś ministra spraw zagranicznych Talaad bej.

Po dokonanym fakcie przewrotu przedstawiciel „B. Reutera" udał się natychmiast do nowego ministra spraw zagranicznych, aby zasięgnąć u niego języka. Talaad bej oświadczył mu krótko i węzłowato: „Obecny ruch dowodzi, że pragniemy uratować honor narodowy, lub zginąć przy tej próbie. Nie chcemy wprawdzie dalszej wojny, ale zdecydowani jesteśmy Adryanopol zatrzymać".

Gdy Enver bej podał do wiadomości tłumów, zebranych przed pałacem Porty, wieść o dokonanym przewrocie i o zamianowaniu Mahmuda Szefketa baszy w. wezyrem, urządzono mu burzliwą owacyę. Z Czataldży zaś donoszą, że wiadomość o tem, co zaszło w stolicy, wywołała tam wśród oficerów nieopisaną radość. Oficerowie zgromadzonych tam oddziałów nie chcą ani słyszeć o pokoju i są nawet zdecydowani ruszyć pod Konstantynopol, aby zetrzeć w proch zdrajców, t. j. tych, co pragną zawrzeć pokój na warunkach hańbiących.

Usposobienie wśród kół oficerskich, gdzie pomimo wszystkiego, młodoturcy mają przeważające wpływy, oddawna było niepewnem. Partya zaś młodoturecka wogóle nie mogła pogodzić się z tem, że ją usunięto zupełnie od rządów. Chwilowo zgnieciona, nie ustawała ona jednak w agitacyi, szczególniej wśród wojska a wywołane przez nią wrzenie, teraz dało wyniki.

Jaki będzie bezpośredni skutek *pronunciamento* nad Bosforem — łatwo przewidzieć. Będzie to zniweczenie absolutne wszelkich rokowań pokojowych. Nie oznacza to jednak podjęcia wojny na całej linii, bo do prowadzenia jej Turcya nie posiada zupełnie środków finansowych, sam zaś zapał i patryotyzm do prowadzenia wojny dziś nie wystarczają. Zresztą i z tem liczyć się trzeba, że Rosya — co już zapowiedziała — na wypadek, gdyby Turcya podjęła samobójczą wojnę, wkroczy do jej prowincyi małoazyatyckich a przed Bosforem urządzi, conajmniej, poważną demonstracyę flotową.

Na razie więc, dyplomacya europejska znalazła się znów w niemałym kłopocie. *Pronunciamento* pod wodzą Enver beja pomięszało jej zupełnie szyki, sytuacya bowiem pod Konstantynopolem jest gorsza, aniżeli w dniu 5 grudnia, gdy wstrzymano kroki wojenne pod Czataldżą. Teraz nie wiadomo, z kim właściwie ma dyplomacya mocarstw rozmawiać, gdyż ponoć zamiana władzy młodoturków nie tak szybko nastąpi, jak szybko dostali ją w swe ręce.

Prawosławie w Chełmszczyźnie.

W chwili, gdy gotuje się faktyczne wyodrębnienie Chełmszczyzny, ciekawą jest rzeczą przejrzeć się niektórym cyfrom, wyjętym z „Kalendarza Chełmskiego" za rok 1913 (wyd. rok 29), a świadczącym o rozroście instytucyj prawosławnych w Chełmszczyźnie, dzięki rusyfikacyjnej akcyi rządu rosyjskiego. Eparchia chełmska, obejmująca dotąd gubernie lubelską i siedlecką liczy 287 parafij, rozdzielonych między 22 dekanaty. Wiadomo, że wiele z tych parafij posiada bardzo szczupłą liczbę wiernych, dzięki ukazowi tolerancyjnemu. Chełm posiada aż 10 cerkwi na parę tysięcy prawosławnych! Tamże znajdują się: konsystorz dyecezyalny, seminaryum duchowne i szkoła duchowna, liczące razem 407 uczniów, przeważnie synów duchowieństwa, strażników i innych funkcyonaryuszy rządowych. Szkół cerkiewnych w eparchii liczy się aż 362 z liczbą dzieci 15.000. Wypada więc zaledwie 40 dzieci na jedną szkołę. Przeważnie są to szkoły najniższego typu, uczące tylko czytać i pisać („szkoły gramoty"). W Chełmie i Zamościu dziełu prawosławienia ludności służą przedewszystkiem bractwa, otrzymujące znaczne subsydya rządowe i zostające pod patronatem samego cesarza i następcy tronu. Najpokaźniej w liczby przedstawiają się monastery. Monaster męski w Jabłocznie liczy 65 mnichów, razem z „posłusznikami" coś w rodzaju nowicyuszów czy oblatów. W ciągu ostatnich lat monaster ten założył dwie filie — pustelnie. Kieruje paru szkołami, w tej liczbie szkołą dla kształcenia nauczycieli dla szkół cerkiewnych. Mniszki posiadają aż 4 klasztory, w tem dwa zrabowane na katolikach. W Leśnej, gdzie się znajduje cudowny ołtarz Matki B. (niegdyś klasztor OO. Paulinów) przebywa aż 302 mniszki, w Wizowie 149, w Rakorajcy (klasztor niegdyś Bernardynów) 115 mniszek i w Turkowicach 71, razem 537. Myliłby się, ktoby wnioskował z tych cyfr o częstości powołań zakonnych między byłymi unitami, a teraz prawosławnymi. Te setki mnichów i mniszek to zastępy działaczy i działaczek „wozsojedinienia" i „obrusienia", posprowadzane z Rosyi. Utrzymują one szkoły, ambulatorya i apteki, pobierając na tę akcyę ze skarbu znaczne fundusze, podczas gdy samo istnienie zgromadzeń zakonnych katolickich uważanem jest za przestępstwo, a resztki uznanych zakonników i zakonnic pobierają na swe utrzymanie po 40 rubli na głowę. Zarząd eparchialny w Chełmie posiada swą drukarnię, z której oprócz kalendarza, wychodzą pisemka: „Chołmskaja Cerkownaja Żyzń", „Chołmskij Narodnyj Listok" i „Chołmskaja Ruś" poświęcone głównie walce z katolicyzmem i polskością, podczas gdy katolicy pozbawieni są wszelkiej możności reagowania na tego rodzaju literaturę. Jeśli z tymi wysiłkami porówna się faktyczne rezultaty w znaczeniu rzeczywistej rusyfikacyi ludności Chełmszczyzny, rezultaty zbyt nikłe, jeśli się zwróci uwagę na to, że nawet teraz, przy tylu utrudnieniach, katolicyzm zyskuje powolnie ale stale, a prawosławie traci wyznawców, to się zrozumie gniew w szeregach Eulogiusza. Tylko zbyt jednostronnie upatrują szermierze prawosławia przyczynę swych niepowodzeń w polsko jezuickiej intrydze. *J. U.*

1863 — 1913

Hołd młodzieży.

Z okazyi 50-letniej rocznicy powstania styczniowego wydała młodzież krakowska szkół średnich wytworny, z nader bogatą treścią numer swojego pisma: „Znicz", mającego za sobą zasłużoną już przeszłość. W szeregu artykułów i wierszy poświęconych bądźto rocznicy powstania, bądźto pamięci J. I. Kraszewskiego, znać co prawda jeszcze pewną naiwność młodzieńczą i niewyrobienie formy, często jednak spotkać można zarodki prawdziwego talentu.

„Znicz świadczy dobrze o ruchu umysłowym młodzieży i o sumiennej pracy ich wychowawców. Rok istnienia „Znicza", a jest nim już rok VI wykazuje potrzebę egzystencyi takiego pisma w życiu młodzieży, któreby było polem wspólnej wymiany ich myśli i dążeń, nieraz jako przejaw duszy młodzieńczej bardzo ciekawych. Pismo jako takie odwraca młodzież od zajęć częstokroć nie bardzo korzystnych rozwojowi ich duszy młodzieńczej, uczy ich atoli wnikać głębiej w treść istoty rzeczy, hartuje i zaprawia do poważnej pracy.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że dzięki jedynie ciągłej trosce i gorliwym staraniom kuratora tego pisma p. radcy A. Mazanowskiego, „Znicz" przeszedł szczęśliwie ogniową próbę, która zapewniła pismu dalszy jego rozwój.

Na obfitą treść jubileuszowego numeru składają się następujące prace: Fr. Kwoki: Przysięgam Tobie (wiersz), A. Kanenberga: 22 stycznia 1863. J. Mazanowskiego: Kraszewski — a powstanie. I. K. Kraszewskiego: O Pokorze. Stanisława Rogoża: Co mówią pamiętniki. Władysława Tyszkiewicza: Sześćdziesiąty trzeci. Aleksandra Słapy: Powstańcza poezya Anczyca. Wł. Tyszkiewicza: Langiewicz. H. Stawarskiej: W styczniową noc. A. Gadomskiego: Unia Horodelska. H. Dąbrowskiego: Przez głębinę. M. Muchowicza: Pieśni bojowe z r. 1863. A. Haydla: My a oni.

Na wyróżnienie zasługują prace: Rogoża, M. Słapy, J. Mazanowskiego i Henryka Dąbrowskiego. Piękny jest także obrazek p. t. Talizman. Z wierszy ujmujący swoją szczerością jest wiersz Wł. Tyszkiewicza, niemniej wyraziście mówi o talencie wiersz p. H. Stawarskiej p. t. W styczniową Noc, oto maleńki z tego wiersza urywek:

Polsko Zygmuntów, Polsko Bolesławs,
Ty żyjesz zawsze wiecznem życiem ducha!
I opromieni Ciebie jeszcze sława,
I świat o Tobie zdziwiony posłucha.
Wytrwałej pracy nieść będziem ofiarę,
do ukochanej Ojczyzny ołtarza. —
Wam cześć! My od Was weźmiemy ofiarę
i zapał wielki, który cuda stwarza.
Waszego ducha ożywi nas tchnienie,
gwiazda wolności zaświeci na nowo. —
Ty dasz o Boże — spełni się marzenie,
Co nam jaśniało kiedyś w noc styczniową.

Prosty, niewymuszony i dlatego piękny! Całość numeru przedstawia się bardzo sympatycznie. Młodej redakcyi należą się słowa szczerego uznania. *(Stwr).*

Hołd Tow. Szkoły Lud. Weteranom z roku 1863. Prezydyum T. S. L. imieniem całego TSL. złożyło hołd czcigodnym bohaterom ostatniej walki o niepodległość i życzenia, aby ich oczy oglądać mogły Polskę wolną i niepodległą, jak tego przez bohaterską walkę przed 50-ciu laty dokonać pragnęli.

Obchód w Przemyślu. Pięćdziesięcioletnia rocznica powstania była prawdziwie dniem świątecznym. Okna widnieją tysiącami nalepek z orłem polskim, wiele instytucyj autonomicznych zamknęło swe biura. W katedrze o godzinie 9 z rana rozpoczęło się uroczyste pontyfikalne nabożeństwo żałobne, odprawione przez X. biskupa Pelczara w asystencyi licznego duchowieństwa. Katedra wypełniona po brzegi. Okolicznościowe kazanie wygłosił X. Łabuda. W nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności, Rada miejska, szkoły i wszystkie towarzystwa i korporacye. Uroczystość kościelną zakończyła pieśń „Boże Ojcze", która z potężnem echem z piersi zgromadzonych tłumów biła skargą pod stropy świątyni.

Popołudniu odbyło się liczne zebranie na cmentarzu pod nowo wzniesionym krzyżem pamiątkowym z przemówieniami i patryotycznemi pieśniami. Wieczorem uroczysty wieczorek styczniowy, urządzony staraniem „Związku Polek".

Ku uczczeniu 50 rocznicy Rada m. nazwała ulicę dotąd Pańską, ulicą 22 Stycznia, a ulicę Mokrą, ulicą M. L. Borelowskiego.

Od 22 bm. do 9 lutego odbędzie się szereg odczytów o powstaniu, a dnia 9 lutego uroczysta Akademia.

Obchód w Mielcu. Piszą do nas z Mielca: Staraniem Komitetu, złożonego ze wszystkich stowarzyszeń lokalnych, odbył się w naszem mieście uroczysty obchód ku uczczeniu powstania. O godzinie 10 odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele parafialnym, podczas którego ks. Bogacz wypowiedział piękne kazanie. Po mszy św. i kazaniu ruszył wielki pochód, na którego czele szła młodzież szkół ludowych i z gimnazyum na cmentarz, na którym leżą powstańcy z 1863 roku. Kiedy poświęcono krzyż pamiątkowy, przemówił do zebranych prof. Chcuck. W pięknej, ciepłej, przemowie podkreślił udział powiatu tutejszego w powstaniu, oddał cześć i hołd uczestnikom powstania, z których kilku brało udział w uroczystości. Po odśpiewaniu przez chór „requiem" oraz „Boże Ojcze" uczestnicy w poważnym nastroju rozeszli się.

Miasto uroczystą przybrało szatę, iluminowano nalepkami T. S. L. kilka domów oprócz tego urządziło wieczorem prawdziwą iluminacyę.

Koło T. S. L. oraz Kółka roln. urządzają obchody po wsiach w najbliższe niedziele.

Obchód w Poznaniu. Uzupełniając wczorajsze informacye o uroczystem obchodzie rocznicy powstania styczniowego w Poznaniu, podajemy jeszcze opis szykan policyjnych, na jakie uczestnicy obchodu byli narażeni.

Podczas obchodu w wielkiej sali Bazarowej, w połowie prologu zjawili się nagle na sali dwaj komisarze policyi, z których jeden oświadczył, że zebranie uważa za publiczne i żąda na mocy prawa językowego rozpraw w języku niemieckim (!!) w przeciwnym razie z rozkazu prezydyum policyi zebranie rozwiąże.

Widok hełmów na sali w chwili tak uroczystej sprawił oczywiście na publiczności wrażenie nad wyraz przykre i przygnębiające. Poseł dr Niegolewski, widząc, że wszelki protest byłby tu bezskuteczny, zwrócił się do zebranych ze słowami uspokajającemi i wezwał wszystkich, aby salę opuścili.

Uczestnicy wśród śpiewu pieśni narodowej, uczynili temu wezwaniu zadość i salę opuścili.

Na dochód kasy Towarzystwa opieki nad

Dr AUGUST SOKOŁOWSKI.

Rok 1812.

5

Jedni, przewidując upadek Napoleona, skłaniali się do układów z Aleksandrem, który zręcznie pociągał Polaków ku sobie i przez ministra Księstwa Matuszewicza pomętne dawał im obietnice; drudzy, jak ks. Józef Poniatowski sądzili, że honor wojskowy nie pozwala na podobne odstępstwo; inni wreszcie radzili prowadzić politykę samodzielną, narodową, bez ujmy dla honoru, a z korzyścią i dla Polski i dla Napoleona.

Tak myślał ks. Eustachy Sanguszko, Antoni Ostrowski, członek Rady Konfederackiej, tego zdania byli także obaj przyjaciele Kołłątaja: Kożuchowski i Prądzyński, w ustronnych Krzeszowicach rozważający losy Ojczyzny.

Według nich mógł ks. Józef, mając 14000 dobrego wojska i gotowe kadry do utworzenia 60 tysięcznej armii, uderzyć na korpus Sackena, liczący od 6 do 10 tysięcy, rozbić go i, oparłszy się o fortecę Zamościa, prowadzić wojnę podobną jak w roku 1809 przeciw Austryakom. Jeżeli się zważy, że Zamość i Modlin były w rękach polskich, że Toruń, Gdańsk, Szczecin, Głogów i Kistrzyn, twierdze potężne, dzierżyli Francuzi i Polacy, że armia rosyjska, zdziesiątkowana niemniej w bitwach, nagłych pochodach i przez mrozy, nie przedstawiała bynajmniej w początkach 1813 r. groźnej potęgi, to łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie mogła mieć śmiała dywersya ks. Józefa dla Polski i dla Napoleona.

To też „ile tylko miałem wstępu do ufności księcia Józefa — tak opowiada Sanguszko — tyle starałem się skłonić go, by zbiwszy wszystkie siły ruszył naprzeciwko gen. Sackenowi.

„Mogło jeszcze pod bronią stanąć wojska do 16000; Zamość zabezpieczał kroki nasze. Ten ruch wzbudzałby był zaufanie w obywatelstwie... Dawał też pole troskliwej o dobro Ojczyzny, choć wycieńczonej Wielkopolsce, uporządkowania się tymczasowego.

„Kutuzow szedł śladem niedobitków francuskich. Korpus jego, bezsilny i strudzony, nie mógł dognać tych, którzy także nie mieli władzy uchodzić. Sackena w równej był niewoli i pokrzepiały go tylko zapasy z Wołynia i Ukrainy, a te za naszem podsunięciem do nas się zwracały.

„Przedkładałem księciu, iż, zawiedzeni i w tej kampanii na dobrych chęciach Napoleona, do naszego bytu tylko sami dążyć mamy wolność i prawo. Tym obrotem mogliśmy podług wypadków lub dalej układać się z Francuzami, lub zasłużyć zbrojną postawą na uwagę Rosyi i na oddzielny układ".

Dlaczego te rady trafne i te rozumne argumenty nie odniosły skutku, tłómaczy Sanguszko. „Książę — powiada on — gdy nie miał nogi w strzemieniu, lub mniej natężoną miał duszę bojowym szczękiem, pospolicie bywał opieszałym, lubił swe zwyczaje, wygody i zabawy; lubił być samotnym, albo w otoczeniu małej liczby osób, których z nieprzyjemnością nawet słuchał głosu, gdy tylko ten przerywał mu nieczynność dogodną. Chroniąc się przykrego znudzenia, pobłażał jawniej tym, którzy mniej mieli wstępu do serca jego i którzy winni byli zasługiwać na wymówki zwierzchnika, z przyczyny niedopełnienia obowiązków sobie powierzonych" *).

A teraz zastanówmy się nad położeniem księcia w Warszawie. Z kampanii moskiewskiej powrócił chory, znękany trudami, przygnębiony niepowodzeniem. W kraju panowało przerażenie i zupełna bezradność.

Minister wojny, Józef Wielhorski, przyjaciel Poniatowskiego, legionista, dziś starzec i kaleka zupełny na nogi **), nie uczynił nic, aby kraj przygotować do obrony. Rada Konfederacka pod przewodnictwem 80-letniego ks. Adama Czartoryskiego, złożona z ludzi wielce szanownych zresztą, ograniczyła swoją działalność do zbierania akcessów do konfederacyi. Część jej członków żądała zwołania pospolitego ruszenia, napróżno, bo Wielhorski twierdził, że wszelkie nieregularnych mas poruszenie i uzbrojenie sprawi tylko koszt i zamęt, a korzyści wcale nie przyniesie.

Dopiero dnia 20 grudnia, już pod wrażeniem strasznej katastrofy, wyszedł dekret, zwołujący pospolite ruszenie.

Odezwa, spóźniona o dwa miesiące, nie mogła mieć skutku. Gromady, doryweze zebrane, niewyćwiczone w obrotach wojskowych, na koniach nieujeżdżonych, stawały się łatwym łupem następującego nieprzyjaciela.

A jednak, gdy później z tych pospolitaków utworzono pułk Krakusów, liczący w czterech szwadronach 880 koni, dokazywał cudów waleczności pod wodzą dzielnego majora Rzuchowskiego, bił Kozaków, zdobywał na nich broń i sztandary, w podjazdowej wojnie oddawał nieocenione usługi wielkiej armii francuskiej w Niemczech.

*) „Pamiętnik ks. Eustachego Sanguszki", wydał Józef Szujski. W Krakowie 1876, str. 132.

**) Kołaczkowski II, 129.

Napoleon podczas przeglądu wojska pod Fischbach w Saksonii, na widok Krakusów na małych konikach, nie posiadał się od śmiechu, podjechał bliżej, rozkazał konia jednego rozsiodłać, a widząc lichą szkapę pod wojłokiem, jeszcze bardziej śmiać się począł i zawołał do obok stojącego Caulincourta: „Oto ludzie, co na takich koniach biją Kozaków, to przecież dzielna jazda i dzielny naród ci Polacy". Ks. Józefowi zaś powiedział: „Właśnie oglądałem pańską pigmejską jazdę; muszę mieć 3.000 podobnej".

A przecież kilka pułków takiej jazdy można było bez wielkiego kosztu i zachodu łatwo wystawić, siły wojska polskiego wzmocnić o parę tysięcy, powstrzymać plądrujące po Księstwie Kozactwo i osłonić szczątki armii francuskiej, ustępującej w popłochu przed pogonią Kutuzowa ku Odrze.

Wtedy zapewne i w Ks. Józefie zbudziłaby się była energia. Tak jednak, widząc powszechny upadek ducha i przerażenie z jednej, a niejasne zachowanie się Schwarzenberga z drugiej strony, stracił on zaufanie w siły narodu, opuścił Warszawę, Dąbrowskiemu z ruchawką wielkopolską, na wpół uzbrojoną, liczącą 4000 ludzi, pozwolił pójść za Francuzami do Niemiec, nie ściągnął załogi, która stała w słabej twierdzy częstochowskiej i z tem tylko, co miał pod ręką, ruszył do Krakowa.

Tu, wśród gwarnych zabaw w karnawale i po nim, targany wątpliwościami, nie umiał długo powziąć stanowczej decyzyi, ani sam, ani też jego otoczenie.

Szefem sztabu Księcia był jen. Rożniecki, człowiek niewątpliwie rozumny i światły, ale nikczemny i tchórz. Z ministrów najbardziej wpływowy, niepospolitemi zdolnościami obdarzony, Matuszewicz, przerzucił się już na stronę Aleksandra; Ks. Adam Czartoryski zalecał układy z Rosyą, radził jednak, aby wojska z kraju niepuszczać.

Ks. Antoni Radziwiłł, wysłany do Krakowa miał Poniatowskiego nakłonić do przyjęcia nieokreślonych bliżej propozycyj Aleksandra. Ks. Józef wahał się, w nocy poprzedzającej wyjście z Krakowa, po dwakroć chwytał za pistolet, chciał sobie „w łeb strzelić, aby wyjść z tak trudnego położenia", wreszcie postanowił podążyć za Napoleonem.

Z trzech dróg, jakie miał przed sobą, wybrał najprostszą i najmniej kłopotliwą. Na mocy konwencyi z Austryą, poprowadził wojsko polskie przez Morawię i Czechy do Saksonii.

Nazajutrz d. 13 maja wkroczyły do Krakowa wojska rosyjskie. Była to zbieranina złożona z Kozaków, Kałmuków i Baszkirów i z różnej hołoty pospolitego ruszenia zwanego „opołczeniem".

Służyli w niem chłopi starsi, bo młodzież zabrano do pułków regularnych, ubrani w szare gunie i wysokie czapki baranie, uzbrojeni tylko w dzidy. Krakowianie otoczyli to szczególniejsze wojsko, stojące na rynku i „rozdziawiając gęby, jak powiada współczesny świadek — przypatrywali się ciekawie ludom, ubiorom i orężom zastępów, które przypominały żywo hordy tatarskie" *).

Jakże łatwo przyszłoby było dzielnemu wojsku polskiemu, opatrzonemu liczną artyleryą, rozpędzić te tłumy oberwańców, przeszkodzić formowaniu w Księstwie t. zw. „polskiej" armii Beningsena, rozniecić wojnę narodową nad Wisłą i Bugiem, sparaliżować działanie wojsk rosyjskich na głównym tea-

*) Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego I, 109

weteranami urządziły nasze panie sprzedaż kwiatów. Wszakże, ponieważ policya zabroniła sprzedaży publicznie, można je było sprzedawać tylko prywatnie. Mimo to mnóstwo osób przechadzało się ulicami z białymi kwiatkami.

Jak donoszą z prowincyi, we wszyskich prawie miastach Wielkopolski a nawet po wsiach odbyły się w dniu 22 stycznia nabożeństwa żałobne.

Z dnia.

Rusini są zadowoleni. — Parlament i sejm.

Z powodu zerwania przez Sojusz ukraiński rokowań w sprawie uniwersytetu ruskiego „Diło" wyraża ogromną radość i woła, że „tak stało się najlepiej". Niemal już zupełnie wyraźnie przyznaje „Diło", że Ukraińcom nie szło o własny uniwersytet, bo mają inne sprawy ważniejsze i pilniejsze, a lwowski „utrakwistyczny" uniwersytet zupełnie im wystarcza. Uniwersytet ten anektuje „Diło" już bez żadnych ceremonij i pisze: „Zrozumiałem jest nasze stanowisko, że możemy zgodzić się na uchwalenie Polakom drugiego polskiego uniwersytetu w Galicyi tylko pod tym warunkiem, jeżeli równocześnie otrzymamy równowartościowy ekwiwalent, to jest pełny i równouprawniony ukraiński uniwersytet we Lwowie. Póki Polacy tego nie zrozumieją, my będziemy czekać, ale nie pasywnie, lecz będziemy czekać **wykorzystując w całej pełni nasze prawa do habilitacyi, do katedr, do języka urzędowego i egzaminacyjnego** w istniejącym de facto i de jure utrakwistycznym uniwersytecie lwowskim.

Ukraińscy doktorzy uniw. lwowskiego wydali „zajawę." — „Stwierdzają" w niej, że teraźniejszy lwowski uniwersytet nie tylko prawnie, ale faktycznie był i jest utrakwistyczny. Ruscy doktorzy nie zaprzeczają (!?) narodowi polskiemu prawa do teraźniejszego uniwersytetu, ale protestują kategorycznie przeciw wszystkim zakusom na prawa Rusinów na uniwersytecie lwowskim(!!!).

* * *

Na wczorajszej konferencyi senlorów ułożono, że w następnym tygodniu odbędą się **dwa plenarne posiedzenia**: we wtorek 28-go i w środę 29-go września z porządkiem dziennym: 1) ustawa o epidemiach, 2) sprawozdanie komisyi dla spraw służby państwowej o stosunku służbowym i płac werkmistrzów w zarządzie tytoniowym. Na przedmioty dalszych obrad zaproponowano: kontrakt ubezpieczeniowy, ustawę górniczą, regulamin i podatek od samochodów i weryfikacyę wyborów.

Prezydent **Stuergkh** zauważył, że rząd w zamiarze poparcia czynności Izby **przesuwa termin zwołania sejmów aż po dzień 18 lutego**, że więc pozostawia Izbie mniej więcej do 15 lutego czas do pracy.

Galicyjska mizerya telefoniczna.

Wiedeń, 22 stycznia.

(rab) Poseł Cezary **Haller** udzielił mi kilka cennych i charakterystycznych informacyj, tyczących się galicyjskiej mizeryi telefonicznej:

„Że na polu telefonicznem — mówi poseł Haller — Galicya jest upośledzoną i przez rząd centralny konsekwentnie po macoszemu traktowaną, to fakt, który najdosadniej stwierdzają wymowne cyfry. W 1912 roku na cele telefonów budżet państwowy przeznaczył kwotę 15,502.720 koron. Mała to bardzo była kwota, jeśli się weźmie pod uwagę potrzeby telefoniczne Austryi, która na punkcie telefonów stoi o wiele niżej, aniżeli wielkie państwa europejskie, niżej nawet od kilku państw mniejszych, nie mogących z Austryą konkurować ani co do obszaru, ani liczby mieszkańców, ani kwot budżetowych i kulturalnego niveau.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej sprawę wydatku państwa na cele telefonów rozpatrywano w roku ubiegłym bardzo szczegółowo, a na wniosek jednego z członków Koła polskiego uchwalono na r. 1912 na telefony nadzwyczajny kredyt w wysokości 20 milionów koron — który to kredyt przy uchwałach plenarnych nad prowizoryum budżetowem został przyjęty. — W dodatku z kwot budżetowych, ewentualnie preliminować się mających na rok 1913 na cele telefoniczne — już w roku 1912 użyto kwotę 3 miliony koron. Ogółem więc państwo na cele telefoniczne w Austryi, t. j. na zakładanie nowych linij, rozszerzanie dawnych, konserwacyę istniejących i t. d. wydało w r. 1912 kwotę 38 i pół milionów koron.

Jeśli się mówi o tem, iż cała Austrya pod względem urządzeń telefonicznych nie stoi na tym poziomie, jaki odpowiadałby jej stanowisku gospodarczemu, to szczególnie Galicya na tem polu wykazuje ogromne braki i dla ich usunięcia powinienby rząd wyłożyć pewne sumy, ze względu na jej upośledzenie, więcej pokaźne, aniżeli te, które przeznacza dla innych krajów koronnych.

Tymczasem w r. 1912 dla Galicyi z kwoty blisko 39 milionów, wydanych przez Austryę na telefony, przypadło zaledwie 3 miliony 917 tysięcy koron, czyli nie wiele więcej, aniżeli 10 procent!

Na rok 1913 preliminarz budżetu państwowego przewiduje na cele telefoniczne wydatek 13.000.031 koron. W tej kwocie znajdują się pozycye na budowę niewielu nowych linij, na konserwacyę dawnych i przebudowę 3 centrali: **lwowskiej**, wiedeńskiej i praskiej. Znów preliminarz budżetu traktuje Galicyę po macoszemu.

Że galicyjskie sprawy telefoniczne szwankują, jest w dużej mierze winną niedostateczna ilościowo służba techniczna. W służbie tej we Lwowie jest czynnych 32 urzędników na systemizowanych 34. Jak ta liczba jest skromną świadczy fakt, iż Grac, którego urząd telefoniczny i rozmiar działania wynosi zaledwie 33 proc. działania dyrekcyi lwowskiej. w dziale technicznych ma aż 26 urzędników.

Ministerstwo handlu tłómaczy się tem, że w dziale technicznym niema kompetentów ukwalifikowanych na posady. Ale jak ich znaleść, jeśli warunki awansowe w tym dziale są niezachęcające dla ukwalifikowanych kompetentów. Urzędnicy działu technicznego w dyrekcyi poczt muszą czekać 3 lata na X-tą rangę, IX-tą zaś otrzymują dopiero po 7 latach służby. Obecnie ministerstwo handlu ogłosiło konkurs na 8 posad asystentów z tem, że po roku przy odpowiedniej kwalifikacyi otrzymają X-tą rangę. Jednak ministerstwo skarbu, po 6-ciu miesiącach zastanawiania się **nie zezwoliło na opublikowanie tego konkursu** ze względu na to, jakoby sprzeciwiał on się pragmatyce służbowej, która przyznanie X-tej rangi normuje 3 letnią służbą. Jest to stanowczo błędna interpretacya pragmatyki — nie zezwala ona bowiem na gorszy awans, ale nie wyklucza lepszego.

W dyrekcyi lwowskiej od lat trzech nieobsadzoną jest wolna posada radcy budownictwa, a urzędnicy służący lat 7 nie mogą się doczekać IX-tej rangi. Dowód to charakterystyczny stosunków w lwowskiej służbie technicznej.

Koniecznem jest, aby w kwestyach telefonicznych Galicyi uwzględniano jej najpoważniejsze postulaty na tem polu, aby rząd zaprzestał macoszego ich traktowania, jakiego dowodem zeszłoroczny budżet. Niezbędnem też jest przywrócenie normalnych stosunków w służbie technicznej galicyjskiej, gdyż jej odpowiednie funkcyonowanie i sprawność stanowi w dużej mierze o możności realizowania naszych telefonicznych postulatów".

Collegium Witkowskiego.

Otrzymujemy z kół młodzieży akademickiej następujące pismo:

Ciężki cios dotknął naukę polską. Zgon ś. p. Augusta Witkowskiego, profesora fizyki doświadczalnej na Wszechnicy naszej, odezwała się bolesnem echem w sercach uczniów Jego i ogółu młodzieży akademickiej, związanej ze zmarłym profesorem węzłami prawdziwej przyjaźni i miłości.

Chcąc zaś uczcić pamięć swego ukochanego Profesora, młodzież poczyniła starania u Senatu akademickiego, by nowy zakład fizyczny, stworzony Jego staraniem, otrzymał nazwę „Collegium Witkowskiego".

W myśl życzeń ś. p. profesora Witkowskiego, który całe swe życie poświęcił nauce i wychowaniu przyszłych jej pracowników, młodzież akademicka organizuje w łonie swem akcyę, mającą na celu powiększenie już istniejącego stypendyum imienia Zmarłego. Stypendyum to przeznaczone jest dla słuchacza nauk ścisłych.

Zwracamy się także do tych, którym leży na sercu rozwój tych nauk w Polsce, — aby składkami swemi powiększyli fundusz stypendyjny.

Za Kółka naukowe U. U. J.: matematyczno-fizyczne: Zajdler, chemików: Jerzy Stanisław Chotkowski, przyrodników: Tadeusz Wolski, rolników: M. Romer, Bibliotekę i „Bratnią Pomoc", medyków: W. Stryjeński, filozoficzne: Myślakowski, slawistów: Piątkowska, historyków: Michalski, archeologów: Róxerówna, farmaceutów: Borkowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 25; zachód przypada o godzinie 4 minut 20; długość dnia godzin 8 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Nawr. św. Pawła, pojutrze w niedzielę św. Pauli.

Kraków 24 stycznia.

Reduta prasy. W programie, który uroznaici tegoroczną redutę prasy, przyrzekła — jak wiadomo — uczestniczyć p. Jadwiga Mrozowska. Prośba komitetu, wystosowana do znakomitej artystki, odniosła rezultat bezpośredni, to jest p. Mrozowska zgodziła przyczynić się swym udziałem do humanitarnych celów zabawy. Trudno jednak było na razie określić, jakie formy współudział ten przybierze. Obecnie sprawa ta jest załatwioną i komitet może donieść, że p. Mrozowska zdecydowała się wykonać jedną ze swych świetnych, pełnych wdzięku produkcyj tanecznych. Widzowie, którzy znają „Kobietę i pajaca", wiedzą, do jakiej ekspresyi dramatycznej dochodzi świetna artystka w mimice i geście tanecznym. „Habanera" i „Tango", wykonane przez nią w sztuce wspomnianej, uzupełniają plastykę postaci w sposób niezastąpiony. Nie trzeba dodawać, że w programie reduty prasy znajdą się sceny mimiczno-choreograficzne, jeszcze w Krakowie nie widziane i przez p. Mrozowską nie wykonywane. — Obecnie dokonywa znakomita artystka wyboru, wkrótce będzie można donieść ostatecznie, jakie utwory wykona i w jakim kostyumie.

Strajk w gazowni. Strajkujący robotnicy przesyłają nam następujący komunikat: Z powodu nie dotrzymania przyrzeczenia, danego 19 listopada 1912 imieniem Magistratu robotnikom gazowni i lampiarzom, lekceważenia ciężkiej ich doli i obojętnego zachowania się radców, na kilku już od tego czasu posiedzeniach Rady. Robotnicy gazowni miejskiej, lampiarze gazowni i naftowi (gminy podmiejskie) na zebraniu, odbytem dnia 23 stycznia b. r. uchwalili dotąd, nie wrócić do pracy, dokąd nie otrzymają pisemnego zapewnienia poprawy ich płac i stabilizacyi. Pokrzywdzenie lampiarzy naftowych przy rozdziale „drożyźnianego" i traktowanie ogółu robotników są powodem koniecznego wydania takich przepisów, któreby zapewniały robotnikom spokojną pracę i pewność jutra. Podawanie przez Magistrat „komunikatów" do pism, jakoby robotnicy dopuszczali się „ekscesów", niszczenia i dziurawienia lamp, robotnicy odpierają z oburzeniem, bo **ani jeden** taki wypadek z ich strony nie miał miejsca, jest to ciężka potwarz rzucona na biednych robotników.

Odznaczenia w krak. dyrekcyi policyi. Cesarz nadał komisarzowi policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie Rudolfowi **Krupińskiemu** tytuł i charakter starszego komisarza, a kierownikowi ekspozytury policyi w Nadbrzeziu Janowi **Sokołowskiemu** nadał złoty krzyż zasługi.

Grupa Krakowska Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, chcąc przez założenie „Archiwum przeciwgruźliczego" dać możność członkom swym bliższego zapoznania się z zagadnieniem walki z gruźlicą, a prelegentom swym udostępnić korzystanie z źródłowych materyałów, zwraca się do stowarzyszeń, instytucyj i ogółu z prośbą o nadsyłanie broszur, odezw, sprawozdań i wszelkich druków, dotyczących ruchu przeciwgruźliczego w Polsce i zagranicą.

Adres: Kraków, Coll. Novum, dla Grupy Krakowskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem.

Bal „Żywego kwiatka". W sali Towarzystwa technicznego odbył się wczoraj wieczór Żywego kwiatka, urządzony staraniem „Stowarzyszenia katolickiej młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego".

Tańce rozpoczęto tradycyjnym polonezem. W pierwszych parach szli prezes „Polonii" p. Seroczyński z p. rektorową Zollową, rektor Zoll z p. inż. Gąsiorowską, p. Rosicki z p. Kowalską itd.

Chociaż ze względu na śmierć rektora Witkowskiego, uniwersytet nie zupełnie dopisał, to jednak goście zebrali się bardzo licznie i pięknie udekorowana sala wypełniła się niebawem.

Wśród obecnych zauważyliśmy: Hr. Czapską z córką, p. Zollową, Prof. Bieńkowską z córką, p. Dąmbską z córkami, pp. Rosickich, prof. Drozdowskich, Kraskowskich, Wychowskich, Maszadro, Sielawów, Szlichtingów, Zaborowskich Strugalewiczów, Szrejerów itd.

W ubraniu głów przeważały, jak na wieczór „żywego kwiatka" przystało, kwiaty, z których najróżniejsze były reprezentowane. Ładnie i barwnie wyglądały astry, chryzantemy, fiołki, róże, goździki, dzwonki itd.

Dzięki miłemu i serdecznemu nastrojowi, jaki panował na sali, ochocze tańce przeciągnęły się do rana. Prowadzili je z werwą i elegancyą Dr Stanisław Walter i prof. Dawidowski.

Reduta I Koła T. S. L. w Podgórzu zapowiada się świetnie. Obficie wpływające datki i liczne zamówienia biletów każą przypuszczać, że wszystko pójdzie po myśli Komitetu. Prace nad udekorowaniem głównej sali „Sokoła" są już prawie na ukończeniu. Nadto pracuje Komitet nad całym szeregiem niespodzianek, tryskających dowcipem i humorem.

Równocześnie zaznacza się, że dla udogodnienia gościom dostępu, postarał się Komitet o otwarcie ulicy 3 Maja dla pojazdów, a przez to został umożliwiony dostęp przez główną bramę „Sokoła".

Wydział Krakowskiego Koła Tow. im. P. Skargi urządza dnia 28 stycznia br. o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28, II. p.) zebranie towarzyskie, na które zaprasza członków Towarzystwa oraz ich rodziny. Kraków, dnia 23 stycznia 1913. Wstęp bezpłatny.

Zasypani wapnem. Przy jednym z nowobudujących się domów przy ul. Starowiślnej, wapno przysypało trzech robotników: Marcina Saburę, Franciszka Kiełkowicza i Jana Zwolińskiego. Lekkie kontuzye opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

„Łamiklamki". Przybył naszemu miastu nowy klub, czy też korporacya, do której należą, jak nas objaśniał pewien stróż, „jakieś kanalie i zbereźniki", uprawiający swój dziwny sport przeważnie w nocy. Polega to na tem, by napełniwszy uprzednio swój organizm pewną ilością spirytualii — im więcej, tem lepiej — następnie zaś po zamknięciu bram, spokojnych domów, spokojnego naszego miasta, ukręcać możliwie największą ilość klamek — co ma być bardzo zabawne, emocyonujące i działające doskonale na sen i apetyt członków klubu. Jak się dowiedzieliśmy, klub prosperuje doskonale, a ślady swej żywotności pozostawił na licznych bramach ulic: św. Jana (2 klamki), Floryańskiej (2 klamki), Szpitalnej, Placu Maryackiego, Krowoderskiej, św. Tomasza, Karmelickiej (3 klamki), św. Krzyża, Pijarskiej, Niecałej, Dietlowskiej i Dwernickiego.

Niezwykła energia klubu zainteresowała wielu stróży, ślusarzy a nawet policyę, która przyjąwszy do wiadomości to pierwsze sprawozdanie, poszukuje „łamiklamków" celem rozpatrzenia bliżej statutu klubu.

Aresztowanie defraudanta. Aresztowany wczoraj w jednym z krakowskich hoteli Otto Kochen, jak się na śledztwie okazało, nazywa się Józef Jankowski, liczy lat 36 i pochodzi z Wiśniowej w gubernii wileńskiej. Do niedawna piastował Jankowski urząd naczelnika poczty w Wysokim Dworze, skąd po zdefraudowaniu 6000 rubli zbiegł do Krakowa. Aresztowany przez inspektora policyi p. Mohra, tłomaczył się, iż do defraudacyi popchnęły go pomyłki kasowe, w jakie coraz częściej popadał...

Skąd wzięła policya adres złodzieja. Na strych domu przy ul. Garncarskiej l. 19 dostał się wczoraj po południu nieznany złodziej i począł plądrować po kufrach. Hałas zwabił mieszkańców domu na strych. Złodziej widząc grożące mu niebezpieczeństwo, uciekł, zapomniawszy ze strachu o palcie, w którym znajdował się jego własny adres. Zawiadomiona o nieproszonym gościu policya, wyśledziła złodzieja w osobie Jana Korczaka, stróża domu przy ul. Topolowej 32.

Pogoda. Dnia 23 stycznia termometr doszedł od — 1·2 do — 1.0 C. — barometr wahał się.

Dnia 24 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm, — termometru — 5·3 C, wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Moskalofilska agitacya w sanockiem. „Tygodnik ziemi sanockiej" donosi o rozprawie sądowej, która odbyła się przed tamtejszym sądem karnym, a która jaskrawo oświetla działalność moskalofilską w tych stronach. Jako oskarżeni stawali chłopi z Teleśnicy koło Ustrzyk, którzy na targu w Ustrzykach dnia 18 grudnia 1912, poturbowali żydówkę, odgrażając się stającym w jej obronie żydom słowami: „czekajte, my wam damo, że n'e dobro budemo lachiw i żydiw rizaty". Sanocka prokuratorya państwa dopatrzyła się w tych pogróżkach zbrodni gwałtu publicznego i oskarżyła o nią obu herojów, a sanocki sąd obwodowy potwierdził zapatrywanie prokuratoryi i zasądził obu oskarżonych na karę ciężkiego więzienia przez 6 tygodni, obostrzonego jednym postem co tydzień.

Otwarcie Czytelni. Z Zachełmna (p. Wadowicki) piszą do nas:

W dniu 12 b. m., odbyło się u nas uroczyste otwarcie bezpłatnej Czytelni krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, przy udziale około 100 włościan obojga płci.

Słowo wstępne wypowiedział ks. Józef Gros, proboszcz w Budzowie. Odczyt o potrzebie dalszego kształcenia się wygłosił p. Bolesław Piotrowski, kierownik szkoły w Budzowie. Dzieci pod kierownictwem p. R. Masłonia, nauczyciela, odśpiewały pieśni patryotyczne, jak i deklamowały „Katechizm polskiego dziecka" i „Wyjątek z Wielkiego Roku". Po uroczystości odbyło się wypożyczanie książek.

Ruch bojkotowy w Królestwie. Według doniesień prasy z Królestwa, ruch bojkotowy żydów coraz szersze zatacza kręgi. Miasta i miasteczka odżydzają swój handel, zwracając się głównie do spółek i kupców chrześcijańskich.

Oto w Płocku mnożą się sklepy współdzielcze; ludność polska unika sklepów żydowskich. W Garwolinie pod Warszawą mnożą się sklepiki chrześcijańskie; świeżo otworzono tam jatkę chrześcijańską. W Radomiu Kasa przemysłowców zupełnie przestała udzielać kredytu żydom. W Żyrardowie koło Warszawy powstało wiele różnych towarzystw spółkowych, których liczba już dochodzi do 20 tu. W Grodzisku zaś zarząd Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej postanowił ograniczyć kredyt, udzielany żydom do połowy obecnych rozmiarów. W Radzyminie — włościanie przestali sprzedawać zboże żydom, gdyż wywożą je odrazu do młyna, należącego do chrześcijanina.

Kolej w Chełmszczyźnie. Projekt budowy kolei Chełmskiej w dalszym ciągu jest rozpatrywany w specyalnej komisyi, utworzonej z przedstawicieli różnych ministeryów. W kwestyi budowy tej kolei złożono w swoim czasie 7 projektów. Biskup Eulogiusz złożył memoryał, żądając, aby kolej zaczynała się nie w Lublinie, lecz w Chełmie i skierowana została do Dołhobyczowa w celu połączenia z koleją we wschodniej Galicyi w Sokalu.

Ze świata.

Ach ci Jezuici! W żydowskiej „Montagsrévue" w Wiedniu czytamy: Interesujący opis nieszczęść, jakie Jezuici światu przynieśli, zwłaszcza w Hiszpanii. Ferdynand i Izabella katolicka byli na usługach Jezuitów. Jezuici pomagali królowi przez swą inkwizycyę do rabunku majątków. Dekrety Jezuitów, skazujące rzekomych kacerzy na śmierć, by trzecią część skazanych zabrać dla siebie i dla króla, zachowały się po dzień dzisiejszy..

Ten wywód historyczny ma uzasadnić żądania Izraela, by zatrzymać w Niemczech ustawę antijezuicką. Ma on jednak jedną wadę. Oto zakon jezuicki powstał w r. 1550, a więc wtedy, gdy król Ferdynand od 34 lat spoczywał w grobie a Izabella zmarłszy w r. 1504 nie mogła ani bogacić się majątkiem kacerzy ani korzystać z usług Jezuitów. Ale historya dla Izraela nie istnieje, o ile nie jest argumentem przeciw Jezuitom.

Stulecie Wielanda. Dnia 20 stycznia b. r. upłynęło sto lat od śmierci Krzysztofa Marcina Wielanda, jednego z grupy poetów wejmarskich. Dzisiejszej publiczności Wieland jest prawie nieznany, młodzież w szkole czyta zaledwie jego „Oberona". A jednak w początkach XIX. wieku Wieland był jednym z najpoczytniejszych pisarzy, jego „Agathona" uznawał Lessing za klasyczny romans niemiecki. Sławę zyskał sobie Wieland głównie „Oberonem" i „Abderytami". Jako redaktor „Niemieckiego Merkura", jako tłumacz Horacego, Cycerona i Lukiana — Wieland przyczynił się w znacznym stopniu do podniesienia kultury literackiej w Niemczech.

Przejęcie rozporządzeń. Pisma petersburskie donoszą, że Austryacy przeprowadzili z terytoryum austryackiego przewodnik izolowany do słupa telegraficznego w pobliżu Drażkopola, przy pomocy którego przejęli tajne wojskowe rozporządzenia, dawane telegraficznie wzdłuż granicy z Radziwiłłowa.

Spełnione proroctwo. Już dnia 15 stycznia ogłosiły dzienniki francuskie, że tylko Poincare może być wybrany prezydentem Republiki. — Opierały one tę pewność na następującem zestawieniu liter z nazwisk dotychczasowych prezydentów Francyi:

Casimir-Perier
Loubet
Thiers
Carnot
Mac-Mahon
Feliks Faure
Fallières
Grevy.

Tak więc Pams z góry nie miał widoków zostać prezydentem, bo jego nazwisko zawiera tylko cztery litery. Tym razem przepowiednia się spełniła.

Z dziedziny wojskowości.

Lotnicy zagraniczni w Rosyi. Z Warszawy donoszą, że wobec wydania nowego prawa, zakazującego lotnikom cudzoziemskim przelatywania granicy rosyjskiej straże pograniczne otrzymały polecenie zaopatrzenia się w latarnie i flagi dla dawania sygnałów i czuwania dniem i nocą nad widnokręgiem pogranicznym.

Gdyby lotnik zagraniczny, pomimo dawanych sygnałów, nie chciał wylądować, straż ma obowiązek zmusić go do tego zapomocą ostrych strzałów.

Najlepiej płatnymi podoficerami w Europie są obecnie podoficerowie armii włoskiej. Wedle nowych przepisów, które zaczęły obowiązywać od 1 bm., istnieją następujące stopnie podoficerskie: kapral, plutonowy, sierżant, sierżant-major i „maresciallo" (francuski stopień „maréchal de logis") 3-ciej, 2 giej i 1-szej klasy.

Podoficerem, począwszy od stopnia sierżanta może zostać tylko ten plutonowy, który przesłużył we froncie 15 miesięcy i zobowiązał się służyć przynajmniej 3 lata. Za każdy rok służby aż do lat 12 dostaje on — oprócz należnych mu poborów — premię służbową w wysokości 1000 lirów.

Po latach dwunastu każdy wysłużony podoficer otrzymuje posadę w cywilnej służbie państwowej. Najniższy żołd dłużej służących podoficerów wynosi 2 liry, najwyższy 7 lirów dziennie. Podoficer wysłużywszy lat 20, dostaje połowę swego żołdu jako emeryturę dożywotnią.

Ze świata katolickiego.

Rocznica edyktu medyolańskiego. Z powodu 1600 jubileuszu dekretu Konstantyna, zapewniającego wolność Kościołowi katolickiemu, ukazać się ma w najbliższym czasie encyklika Ojca św., wzywająca cały świat katolicki do obchodu uroczystego pamiątki zwycięstwa Konstantyna nad MaxencIusem w r. 312 i edyktu z r. 313. W Rzymie uroczystości rozpoczną się dnia 30 marca symboliczną procesyą. Po nabożeństwie w katakumbie św. Domicelli, uda się procesya eucharystyczna do katakumby św. Kaliksta, a następnie do bazyliki św. Sebastyana. Pochód ten oznaczać ma wyjście Kościoła katolickiego z katakumb, wywołane dekretem Konstantyna Wielkiego. W dniu 6 i 13 kwietnia odbędą się nabożeństwa w kościele św. Jana Laterańskiego; w drugą niedzielę po Wielkiejnocy — uroczystość według obrządku grecko-katolickiego; w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy, przy ołtarzu papieskim w Lateranie — uroczyste nabożeństwo z udziałem ciała dyplomatycznego, oraz wszystkich przebywających w Rzymie kardynałów i biskupów. W Zielone Świątki, w kościele św. Piotra, celebrować będzie nabożeństwo sam Ojciec św.; wieczorem iluminacya fasady Lateranu, kościoła św. Piotra i kościoła Santa Maria Maggiore. Uroczystości zakończą się w dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny. W tym samym czasie odbywać się będą na całym świecie w kościołach katolickich analogiczne nabożeństwa i uroczystości.

Duchowieństwo w instytucyach finansowych. Na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej książe biskup krakowski pozwala, by w tych miejscowościach, gdzie tego rzeczywista potrzeba wymaga, zajmowali się księża i nadal, ale tylko **przez lat trzy** kasami Raiffeisena i tym podobnemi.

Zastrzega jednak Stolica Apostolska, że w tych tylko kasach księża pracować mogą, o których napewno wiedzą, że są uczciwie prowadzone i poleca, by pilnie czuwali, aby przypadkiem z tego ich urzędowania żadna szkoda lub zgorszenie nie wynikło.

Wreszcie nakazuje, by tymczasem starali się księża wyszukać i wykształcić ludzi świeckich, którzyby po upływie trzech lat mogli w tej pracy księży zastąpić.

Pius X, a ustalenie terminu Wielkiejnocy. Według doniesień z Rzymu, Ojciec św. Pius X zajmuje się obecnie żywo reformą kalendarza, celem ustalenia terminu Wielkiejnocy i zasięgał w tej kwestyi zdania różnych kompetentnych osobistości. Ojciec św. przychylny jest tej reformie, chodzi tylko o zgodę na to rządów i państw katolickich. Gdy sprawa ta rozpowszechni się w świecie katolickim, Ojciec św. nie będzie sprzeciwiał się praktycznemu jej przeprowadzeniu.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie w dniu 26 b. m., w kościele św. Anny będzie poświęcone uczczeniu 50-lecia powstania 1863 r. Przemówienie zastosowane do okoliczności, wygłosi X. prof. Bystrzonowski. W czasie Mszy św. będą śpiewane pieśni religijno-patryotyczne. Początek o godz. 9·10.

Z powodu feryi na ostatki, następne nabożeństwo akademickie odbędzie się dnia 9 lutego.

Uroczyste nabożeństwo odprawionem zostanie w kościele OO. Bonifratrów na Kaźmierzu o godz. 9 rano dnia 26 b. m., t. j. w niedzielę, na który to dzień przypada w roku bieżącym święto Św. Rodziny. Celebrować je będzie O. Cozel T. J.

OO. Bonifratrzy krakowscy obchodzą to święto bardzo solennie, ponieważ w ich kościele znajduje się obraz cudami słynący, a przedstawiający Św. Rodzinę.

trze wojny w Niemczech, ułatwić Napoleonowi pobicie Prusaków! Wszak już Maurycy Hauke bronił się w Zamościu wśród najtrudniejszych warunków, przez dziesięć miesięcy, mając tylko 3000 ludzi, i zatrudniał 12000 korpus gen. Ratha. Ileż wojska dopiero musiałaby była użyć Rosya, aby trzymać na wodzy armię ks. Józefa i tłumić powstanie w ziemiach polskich. W razie zaś powodzenia; bo los wojny zawsze jest wątpliwym, stawała się Polska potęgą, z którą i Napoleon i sprzymierzeni liczyć się musieli, która nie potrzebowała już szukać względów tego lub owego mocarstwa, lecz miała prawo i mogła sama o sobie stanowić.

Nieocenił należycie ówczesnego położenia ks. Józef.

Miękki z usposobienia i wrażliwy, niepowodzeniami w moskiewskiej kampanii zdemoralizowany, widząc klęskę Napoleona stracił wiarę w siły własne i w siły narodu. Jego umysł rycerski i szlachetny wzdragał się na samą myśl odstępstwa, do matactw dyplomatycznych, niedających zresztą żadnej rękojmi czuł wstręt, roli Yorka odegrać niechciał, poszedł więc za głosem honoru i ten honor zachował nieskalany, zapomniał jednak, że śmierć na ziemi ojczystej, w obronie jej praw, była także zgodna z pojęciami o honorze i nie mniej zaszczytna, a w pomyślnym wypadku mogła stać się dla Polski pożyteczniejszą, niż udział w kampanii saskiej i zgon w wezbranych nurtach Elstery.

Oryginał tego obrazu przechowany jest w kościele ich metropolitalnego Konwentu w Wiedniu. Przed tym obrazem, który darował wiedeńskim OO. Bonifratrom ces. Leopold I w 1677 r., ślubowali oni odmawiać po wszystkie czasy litanię Loretańską wraz z kilku modlitwami, powstawszy od stołu, a to w podzięce za cudowne powstrzymanie morowego powietrza w końcu XVII i na początku XVIII wieku. Zwyczaj ten zachowywany jest we wszystkich Konwentach prowincyi austryacko czesko-polskiej. Bardzo udatne kolorowe kopie tego cudownego obrazu wydzili OO. Bonifratrzy krakowscy, przeznaczając dochód z ich sprzedaży na cel odnowienia swego pięknego kościoła.

Składki. Redakcya czasopisma młodzieży „Brzask" w Poznaniu skazaną została przez sąd pruski na 600 mk kary za artykuł patryotyczny. Na pokrycie tej kwoty w kasie wydawnictwa otrzymaliśmy od młodzieży I. kursu wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie 22 K z następującym listem: Koledzy! Dowiedziawszy się, że prokuratorya pruska skazała Was za Wasze gorące uczucia patryotyczne na ciężką karę 600 mk, my uczniowie I. kursu szkoły budowniczych w Krakowie ślemy Wam od siebie trochę wdowich groszy, jako skromny wyraz naszego bardzo żywego współczucia, a zarazem szczerego uznania za Waszą zaradność i pilność w sprawach wychowania narodowego. Z koleżeńskiem pozdrowieniem uczniowie I-go kursu szkoły budowniczych w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Sobota. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.
Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Wieczór Trzech Króli".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 8 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (5 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 18 bm. do piątku dnia 24 bm. codziennie „Dzieci Jenerała" z Astą Nielsen w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812" (marsz na Moskwę; epizody bitwy pod Borodino; wejście do Moskwy; pożar miasta; odwrót wielkiej armii), Matin „Teodor i jego goście" (komiczne); „Wydra" (zdj. podw.), „Tenor" (humor). „Zaślubiny w Żywcu" — obraz najnowszy. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Do P. T. Konsumentów gazu!

Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej zwraca uwagę P. T. Konsumentów gazu, ażeby w razie popsucia się instalacyj gazowych lub innych części oświetlenia gazowego nie zwracali się do Gazowni, która z powodu strajku nie może być żadnych napraw wykonać, lecz do wymienionych poniżej Instalatorów gazowych:

1. Baldinger Daniel — św. Sebastyana 20.
2. Bartholome Jan — Dietlowska 69.
3. Bardardyński Adam — Dominikańska 2.
4. Bochiński Józef — Krakowska 46.
5. Feiner Józef — Grodzka 32.
6. Griffel Józef — Poselska 9.
7. Litwinowicz i Wyleżyński — Długa 11.
8. Meisels E. — Karmelicka 6.
9. L. Nitsch i Sp. — Andrzeja Potockiego 18.
10. Pulczyński A. — Jabłonowskich 22.
11. Pulczyński Maryan — Krupnicza 12.
12. Toker Julian — św. Jana 10.

Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa „Sztuki". Wobec licznych zapytań ze strony publiczności, które dzieła rozmieszczone na obecnej wystawie będą przeznaczone na marcową wystawę „Sztuki" w Berlinie w pałacu Związku Artystów Berlińskich (Künstlerhaus), Sekretaryat „Sztuki" wyjaśnia, że ostateczne zestawienie wystawy Sztuki w Berlinie opracuje specyalna Komisya rozpoznawcza, która zbierze się w pierwszych dniach lutego. Komisya ta rozpatrzy wystawę obecną i dokona wyboru, oraz kompleks dzieł deklarowanych osobno na Berlin, a nadsyłanych dodatkowo jeszcze do Sekretaryatu „Sztuki".

Co się tyczy rzeźb Xawerego Dunikowskiego wymienionych w katalogu wystawowym a nie obecnych na wystawie Sztuki, wyjaśnić należy, że autor będący zarazem prezesem „Rzeźby", w ostatniej chwili przeznaczył swoje dzieła na zbiorową wystawę „Rzeźby" w Krakowie, ulokowaną w gmachu Sztuki".

Ostatni numer „Nowości Illustrowanych", który ukazał się wczoraj (we czwartek) rano przynosi już cały szereg zdjęć fotograficznych ze środowego obchodu rocznicy powstania styczniowego. Obok tych, z takim nieomylnym w naszych stosunkach pośpiechem zamieszczonych ilustracyj, numer zawiera mnóstwo aktualnego materyału, a między innemi zdjęcia fotograficzne z otwarcia III mostu w Krakowie i nowej linii tramwajowej, dalej z odnowionego gmachu Rady m. Krakowa, z otwartej wystawy „Sztuka", z wyborów we Lwowie, wyboru prezydenta republiki francuskiej i t. d.

Prawa autorskie w literaturze i muzyce. Minister oświaty zamianował członkami kolegium fachowego dla autorskich praw w literaturze na lat sześć: przewodniczącym Antoniego Małeckiego, zastępcą przewodniczącego Ludwika Finkla, członkami: Stanisława Gubrynowicza, Józefa Kallenbacha, Wojciecha Kętrzyńskiego, Adama Krechowieckiego, Ludwika Kubalę i Fryderyka Pappeégo; a członkami takiegoż kolegium dla muzyki: przewodniczącym Władysława Żaleńskiego, zastępcą przewodniczącego Mieczysława Sołtysa, członkami: Wiktora Barabasza, Franciszka Bylickiego, Stanisława Gubrynowicza, Franciszka Neuhausera, Stanisława Niewiadomskiego i Franciszka Słomkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Przymusowe rozporządzenie.

Opieka rządu nad życiem gospodarczem, zaczyna się coraz dosadniej uwypuklać. Nie wystarczało przykręcanie śruby podatkowej, która wyciska jak cytrynę szerokie sfery społeczeństwa. Nie wystarczyło odcięcie kredytu wekslowego i budowlanego z podkładem wekslowym, przypomniano sobie, że dla uzupełnienia obowiązków państwa wobec jego obywateli koniecznem jest zupełne wyciśnienie wszelkich żywotnych soków, kazano im oszczędnościami swemi ratować opłakane kursa rent państwowych.

Zamiast czynić starania nad poprawą smutnych stosunków gospodarczych, jakie wywołała depresya finansowa, zamiast przeciwdziałać pomorowi bankructw odcina się resztę nadziei ratunku.

Ministerstwo skarbu wydaje rozporządzenie, aby Kasy oszczędności 30 procent swych kapitałów lokowały w papierach a z tych połowę w papierach państwowych. „Neue Frie Presse" ogłasza opinię największych Kas oszczędności w Czechach, na Morawach, w Styryi, jak również Galicyjskiej Kasy oszczędności. Wszystkie Kasy oświadczają się przeciw rozporządzeniu, bo przymus ten podkopałby w wielkiej mierze kredyt hipoteczny, miejski i wiejski. Galicyjska Kasa oszczędności oświadcza, że wykonanie tego przymusu do końca roku 1914 ze względu na dzisiejsze smutne stosunki jest niemożliwe do przeprowadzenia.

W kraju naszym pomimo przypływu obcych banków warunki kredytu hipotecznego się nie zmieniły, owszem utrudniły. Obce banki udzielały z łatwością krótkoterminowego kredytu budowlanego, podniecały ruch budowlany pozostawiając troskę o przemianę na kredyt hipoteczny swym klientom. Temu nadmiarowi żądań nie mogły sprostać nasze insytucye, nawet w normalnych czasach. Rozporządzenie Ministerstwa skarbu uderza taranem w wyczerpane już życie gospodarcze w najcięższej chwili, jakie ono przechodzi. Dla wielkich i zasobnych instytucyi wiedeńskich i czeskich rozporządzenie to nie będzie tak zabójczem, bo one mogły sobie pozwolić, na zaopatrzenie się nawet bez przymusu rządu w żądany zapas papierów państwowych. Rozporządzały one rezerwami na różnicę kursów i nie ucierpiały tak na spadku papierów, jak mniejsze Kasy. Łatwy poza granicami naszego kraju kredyt hipoteczny nie wnosi niebezpieczeństwa w takiej mierze, jak u nas, gdzie Kasy o. w kredycie hipotecznym są wysoko zaangażowane.

Według przypuszczalnych obliczeń przymusowe zakupno efektów wynosiłoby 500 do 600 mil. kor., z czego 250 mil. kor. przypadłoby na rentę państwową. Rozporządzenie to jest nowym objawem podboju i niszczenia najsłabszych ekonomicznie krajów, uzupełnieniem hamulca Prangera w niemniej dotkliwej formie. Przeciw temu rozporządzeniu powinno jak najenergiczniej wystąpić Koło polskie dla uchylenia katastrofalnych następstw, jakieby w kraju naszym ono wywołać mogło.

Roman Woyczyński.

Rewolucya w Konstantynopolu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 stycznia.)

Przebieg zamachu stanu.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) O przebiegu wczorajszych zajść w Konstantynopolu donoszą następujące szczegóły:

Rada ministeryalna zebrała się o godz. 2 popołudniu celem obradowania nad odpowiedzią na notę mocarstw, gdy na ulicy Babani pokazał się tłum w liczbie około 400 ludzi z dwoma chorągwiami na przedzie i z czterema duchownymi na czele i wśród okrzyków: „Precz z ministerstwem! Precz z Kiamilem!" wtargnął na podwórze pałacu, gdzie obradowała rada. Równocześnie ukazał się przed gmachem automobil, z którego wysiadł Enver-bej w towarzystwie Talaat-beja powitany przez tłum radosnymi okrzykami.

Enver-bej wszedł do gmachu ministerstwa, tymczasem zaś jeden z duchownych zaczął przemowę do tłumu, występując przeciw Kiamilowi, który chciał przefrymarczyć ojczyznę. Tłum okrzykami przeciw Kiamilowi przerywał mowę.

Enver-bej, wszedłszy do gmachu ministerstwa, zwrócił się do ministrów z żądaniem, by ci ustąpili, podając do podpisania już wygotowane podania, które ministrowie natychmiast podpisali, poczem Enver-bej udał się do pałacu sułtana i oświadczył mu, że w imieniu „Union Progresu" żąda dymisyi gabinetu Kiamila i zamianowania w. wezyrem albo Saida-baszy, albo Mahmuda Szefketa-baszy.

Enver-bej dodał, że tłumy przed pałacem czekają na decyzyę. Sułtan posłał swego sekretarza, aby sprawdził słowa Enver-beja, gdy ten powrócił z potwierdzeniem tej wiadomości, sułtan podpisał zmianę gabinetu. — Enver-bej zjawił się przed tłumem i zawiadomił go o zaszłej zmianie, co tłum przyjął radosnymi okrzykami.

Talaat-bej przemówił do tłumów, przyrzekając, że raczej zginą, ale nie oddadzą niezdobytych twierdz, t. j. Adrynopola i Skadaru.

Konstantynopol. (T. B.) Wczorajsze zajścia wywołały na Porcie nie dające się opisać wrażenie i zamięszanie. Część demonstrantów wołała ciągle „Allach!", podczas gdy inni dalej demonstrowali przeciw rządowi z powodu, że chce wydać Adryanopol. Duchowni wygłaszali podburzające mowy, przyczem przytaczali ustępy z koranu. Zwłaszcza Kiamila baszę obrzucano obelgami; tymczasem liczba demonstrantów ciągle wzrastała. Enver bey miał wtargnąć do gabinetu w. wezyra i wezwać ministerstwo do dymisyi. Równocześnie rozdawano między ludność proklamacye, w których zarzucano rządowi zdradę.

Enver bej wkrótce zjawił się przed tłumem i zawiadomił o dymisyi gabinetu, poczem automobilem udał się do pałacu, aby Sułtanowi wręczyć dymisyę gabinetu, wrócił potem, aby zawiadomić ludność o zamianowaniu Mahmuda Szefketa baszy wielkim wezyrem a Izeta baszy ministrem wojny.

Przed Portą stoi około 2.000 ludzi. Redakcye trzech dzienników rządowych stoją pod strażą wojskową. Personalowi nie wolno wchodzić do redakcyi i dzienniki te jutro nie wyjdą

Przygotowania do zamachu.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Spisek był już ułożony wpierw, ale były trudności w jego wykonaniu, dopiero wczoraj nadarzyła się sposobność wskutek tego, że armia pod Czataldżą wysłała delegatów do Konstantynopola, a wśród delegacyi był i Enver-bej. Zamach mógł on wykonać tem łatwiej, że cała służba pałacowa była na jego usługi.

Sytuacya w stolicy. — Manifest młodoturków.

Frankfurt. (T. B.) „Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola, że wzbronione jest komukolwiek wchodzić lub wychodzić z Porty. Tłum zgotował Mahmud Szefketowi baszy i Enver bejowi entuzyastyczną owacyę.

Manifest partyi młodotureckiej zarzuca gabinetowi zdradę, popełnioną przy zawarciu pokoju w Losannie i podnosi dalej, że król bułgarski wyzyskał słabość gabinetu Kiamila baszy. Mimo bohaterstwa armii pod Czataldżą rząd zdecydował się zawrzeć pokój niehonorowy i oddać Adryanopol. Kiamil jest głównym winowajcą i niszczy kraj; przyszłość państwa otomańskiego jest w największem niebezpieczeństwie. Naród ma prawo sam się podnieść i pod żadnym warunkiem nie wyda swoich świętych praw do Turcyi europejskiej i wszelkie poniesie ofiary, aby utrzymać Rumelię.

Zastrzelenie Nazima-baszy.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Nazim basza został zastrzelony pod Czataldżą W armii powstał bunt przeciwko staremu kierunkowi i oficerom, przedstawicielom dawnego kierunku.

Berlin. (T. B.) „B. Wolfa" donosi z Konstantynopola: **Zastrzelono Nazima baszę.** Zastrzelenie, które może zdyskredytować spokojne i świadome celu postępowanie Enver-beja i Talaad-baszy, nastąpiło z winy adjutantów Kiamila i Nazima baszy, bowiem Enver-bej i Talaad-basza wyraźnie postanowili krwi nie porzelewać. Gdy jednak adjutanci Nazima dali z okien strzały do Envera i jego towarzyszy, odpowiedziano ogniem, przyczem Nazim został zabity.

Mimo tego wypadku porządku nigdzie nie zakłócono i w całem mieście panuje spokój. Zmiana gabinetu jest dziełem armii, chce ona bezwarunkowo wojny i woli wojnę dalszą od niehonorowego pokoju.

Ogłoszenie nominacyi nowego wielkiego wezyra.

Konstantynopol. (T. B.) Reskrypt, mianujący Mahmuda Szefketa baszę w. wezyrem został publicznie odczytany z terasy Porty.

Enver-bej głównodowodzącym?

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Głównodowodzącym został Enver-bej.

Nowy minister wojny.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Ministrem wojny został Izzed basza, jeden z najzdolniejszych oficerów, który swe wykształcenie wojskowe w Niemczech otrzymał.

„Adryanopol albo śmierć!"

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Nowo utworzony gabinet obradował do późnej nocy. — O godzinie 8 wieczorem wielki wezyr Mahmud Szefket basza wydał proklamacyę do narodu, którą odczytał sam zebranym tłumom, która kończy się: „Adryanopol, albo śmierć!"

Bohaterski komendant.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) „Terdżiman" donosi, że komendant Adryanopola, Szukri basza, telegrafował, iż w razie oddania Adryanopola, wysadzi fortyfikacye w powietrze, a sam z wojskiem ruszy na Konstantynopol.

Konstantynopol. (T. B.) Jak donosi jeden z dzienników Rada ministrów właśnie obradowała nad telegramem Szukri baszy, z Adryanopola, gdy wybuchła rewolucya.

Gotowość do wojny.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) W kołach oficerskich zapewniają, że wszystko jest przygotowane pod Czataldżą do podjęcia kroków wojennych.

Po przewrocie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W Konstantynopolu panuje obecnie spokój. Ludność pogodziła się już z faktem zmiany rządu i systemu.

Skutki rewolucyi.

Groźba zawikłań europejskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych dobrze poinformowanych utrzymują, że niespodziewana zmiana rządu w Konstantynopolu może wywołać daleko idące zawikłania w sytuacyi europejskiej. Dalsza wojna nie da się uniknąć, a spowodować ona może zawikłania, które mogą się stać groźne dla spokoju europejskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jakie stanowisko wobec zmienionej treści odpowiedzi rządu tureckiego zajmią mocarstwa europejskie na razie trudno rozstrzygnąć. W każdym razie pewnem jest, że Turcya będzie dalej wojnę prowadziła.

Z tą chwilą jednak rozpoczną się komplikacye w sytuacyi europejskiej. Między Rosyą a Francyą ma panować porozumienie co do przeprowadzenia planów swych w Małej Azyi. Gdyby wojna rozpoczęła się na nowo, to Rosya zdecydowana jest zająć Armenię.

Ultimatum państw bałkańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zjednoczone państwa bałkańskie postawią Turcyi ultimatum, aby w ciągu 36 godzin zdecydowała się w sprawie pokoju. O ile odpowiedź nie będzie zadawalniająca, rozpocznie się wojna.

Wrogowie się cieszą.

Paryż. (Tel. pryw.) „Matin" donosi, że delegaci państw bałkańskich są zadowoleni z przebiegu wypadków w Konstantynopolu i ze zmiany rządu, albowiem teraz będą mogli chociaż przekonać się, z kim mają do czynienia i czego się spodziewać.

Niezadowolenie opinii francuskiej.

Paryż. (Tel. pryw.) Prasa francuska jest niezadowolona z wypadków w Konstantynopolu, albowiem nowy rząd w Turcyi przechylać się będzie ku Niemcom i stać pod ich wpływem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 stycznia.)

Choroba arcyks. Rainera.

Wiedeń. (T. B.) Polepszenie w stanie zdrowia arcyks. Rainera nie trwało długo. W ciągu dzisiejszej nocy nastąpiło znaczne pogorszenie.

Panika na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo złe. Kursy spadały szybko po kilkanaście koron.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya finansowa podjęła dziś debatę specyalną nad podatkiem osobisto-dochodowym. W kołach politycznych twierdzą, że na plenum Izby podatki wódczany, osobisto dochodowy i luksusowy przejdą. Natomiast podatek od zapałek nie przejdzie obecnie nawet w Komisyi. Rząd wniósł, by ten projekt ponownie w lecie.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sejm węgierki odroczył się do połowy lutego, tymczasem komisya reformy wyborczej będzie pracowała.

Policya poczyniła wielkie przygotowania na wypadek strajku. Skonsygnowano także liczną żandarmeryę z prowincyi.

Interpelacya polityczna.

Berlin. (T. B.) Przywódca nar. lib. partyi p. Bassermann ogłosił w parlamencie trzy interpelacye do rządu. W jednej zapytuje czy kanclerzowi wiadomem jest, że między Anglią, Francyą i Rosyą przyszło do porozumienia o rozgraniczeniu wzajemnych sfer interesów w Armenii, Syryi i arabskich częściach Turcyi i jakie zamierza kanclerz zająć stanowisko wobec tych umów.

Przeciw językowi polskiemu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Sprawozdanie złożone ministerstwu spraw wewnętrznych przez gubernatora grodzieńskiego wskazuje na smutny stan pod względem językowym w gubernii grodzieńskiej. Niepodzielnie tu panuje język polski, szerzony i podtrzymywany przez duchowieństwo, które naukę religii udziela w języku polskim, a wszelkie w tym kierunku usiłowania są bezskuteczne. Gubernator żąda, aby władze szkolne bez oglądania się na wolę rodziców miały swobodę co do dysponowania, w jakim języku ma być wykładana religia.

Ładna gospodarka.

Petersburg. (Tel. pryw.) Położenie „Związku narodu rosyjskiego" jest rozpaczliwe. „Związek" z powodu niezapłacenia czynszu musiał opuścić gmach, który dotąd zajmował.

Rumunia zadowolona.

Belgrad. (Tel. wł.) Twierdzą tutaj, że sprawa stosunków rumuńsko-bułgarskich jest na najlepszej drodze. Nie ma obawy, aby nawet w razie wojny z Turcyą Rumunia wystąpiła agresywnie.

Szczególna reforma wyborcza.

Londyn. (Tel. pryw.) Projektowane nowe prawo wyborcze, na mocy którego każdy wyborca mógłby głosować tylko w tym okręgu, w którym stale mieszka, wywołała wielkie wzburzenie w City (śródmieście Londynu), wskutek tego bowiem około 30.000 wyborców w tej dzielnicy straciłoby prawo wyborcze.

Jak wiadomo, w śródmieściu Londynu istnieją tylko wielkie magazyny i domy handlowe, właściciele zaś ich mieszkają w dzielnicach podmiejskich. W razie więc uchwalenia tego prawa, wyborcami City, najbogatszej i najwpływowszej dzielnicy Londynu, byliby tylko sami stróże, posłańcy i portyerzy.

Wandalizm szaleńca.

Londyn. (T. B.) W galeryi narodowej jakiś prawdopodobnie obłąkany, w ubraniu robotnika, uszkodził wczoraj szereg obrazów mistrzów angielskich.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb ś. p. prof. Witkowskiego.

Przy udziale wielkich tłumów żałobnej publiczności, młodzieży uniwersyteckiej, profesorów i dziekanów Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegacyi profesorów i słuchaczy wszechnicy i politechniki lwowskiej, akademii w Dublanach, dalej udziale delegata namiestnictwa Federowicza, Rady miejskiej z prezydyum na czele, przedstawicieli wszystkich instytucyj naukowych krakowskich, Towarzystwa lekarskiego, licznego kleru, oraz alumnów tutejszego seminaryum duchownego — odbył się dzisiaj o godzinie 3 pogrzeb ś. p. rektora Augusta Wiktora Witkowskiego.

Kondukt żałobny wyruszył z domu przy ul. Bernadyńskiej nr. 13 i ulicami Straszewskiego i Podwalem podsunął się pod gmachy uniwersyteckie, gdzie zatrzymał się karawan, przybrany dziesiątkami wieńców od rodziny, krewnych, oraz przyjaciół i stowarzyszeń.

W domu żałoby pożegnał zwłoki „Chór akademicki" pieniami, pod gmachem zaś „Collegium fisicum" żegnali je przemowami koledzy zmarłego.

Pierwszy przemówił rektor Zoll, następnie prof. Rozwadowski, prof. Heinrich, rektor politechniki lwowskiej Hauswald i jeden z uczniów wydziału matematycznego.

Po odśpiewaniu przez „Chór akademicki" pieśni, ruszył dalej kondukt prowadzony przez X. prof. Gabryla.

Słuchacze Wydziału zmarłego rektora nieśli przed karawanem wieńce w delegacyach.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ekselencya Dymitry Nabokoff z Kacic (Król. Polskie), Bar. Dr Roger Battaglia ze Lwowa, Antoni Kamocki z Posiłowa (Król. Polskie), Marya Kasprzycka z Warszawy, Ks. Józef Łandecki z Zakopanego, Ks. Józef Michniak z Dankowic, Marya Igalson z Warszawy, Cecylia Teplicka z Humania, Bronisław Jarema z Wiśnicza, Bernard Lechner z Berna, Helena Dołkowska z Nowej Wsi, Wiktor Krzysztofowicz z Karabczyjewa (Bukowina), Janowie Brzękowscy z Wiśnicza, Dr Stanisław Grzesik ze Lwowa, Adam Napieralski z Bytomia, Andrzej Turkuł z Warszawy, Tadeusz Gustowicz ze Lwowa. Franciszek Rouba z Wilna.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

L. 151673/912.
Bb.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi miejskiej w latach 1913 do 1915 włącznie.

Wadyum wynosi 2000 koron.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 Koronę, w opieczętowanych kopertach, należy składać do dnia 30. stycznia 1913 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe dostawy i formularze kosztorysów.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 8. stycznia 1913.

Presydent miasta:
Leo mp.

Inżynier chory

na gruźlicę, bez środków do życia, uprasza na tej drodze o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Głosu Narodu

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu.

C. K. Austryackie Koleje Państwowe

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych.

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy													Ceny jazdy III kl. z Krakowa
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem			P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	905	115	345	755	1201	odj.	Kraków	prz.	600	755	205	445	1115	—
			1040	244	511	936	125	prz.	Kalwarya	odj.	422	622	1242	302	944	1·50
Sucha	Tor z Magórki	Magórka, Babia Góra	1142	350	608	1038	220	„	Sucha	„	325	530	1158	202	855	2·80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra, Romanka	255			1141	425	„	Jeleśnia	„	955		1101		641	3·90
Żywiec	—	Kikula	322			1208	455	„	Żywiec	„	930		1038		602	4·20
Milówka	—	Barania	410				725	„	Milówka	„	837		944		509	4·90
Sól	—	Racza	438				755	„	Sól	„	813		920		440	5·30

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy									Cena jazdy III kl. z Krakowa
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem			P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	
Maków	—	Babia Góra	905	345	1201	odj.	Kraków	prz.	295	1115	600	—
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź	1142	608	220	prz.	Sucha	odj.	1158	855	325	2·80
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź	1221	643	245	„	Maków	„	1128	826	254	2·80
Nowy Targ	—	„	114	740	339	„	Chabówka	„	1035	742	207	3·90
Zakopane	Kalatówki, Gubałówka	Gubałówka, Pod Reglami, Kalatówki, Wrótka, Giewont, Czerwone Wierchy, Goryczkowa, Kasprowy, Liliowe, Świnica, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Osnak, Błyszcz, Bystra, Kamienista.	135	800	355	odj.	„	prz.	1020	722	1156	—
			224	848	444	prz.	Lasek	odj.	932	645	1109	4·80
			236	858	555	„	Nowy Targ	„	920	623	1058	5·10
			340	957	620	„	Zakopane	„	815	520	1002	6·00

Osobny wagon III. kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 1201, w nocy z dnia powszedniego na niedzielę lub święto, i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 520 popołudniu w niedziele i święta względnie przy parų bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Bobrzańskiego.